Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 146 | Katowice, piątek 27-go czerwca 1930. | Rok 29

Narady nad złagodzeniem przesilenia.

Warszawa. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego minister rolnictwa przedstawił ogólną sytuację w rolnictwie. Minister scharakteryzował wyniki konferencji ze sferami rolniczemi co do wytycznych polityki rolnej i szczegółowo oświetlił sprawy, związane z kwestją prolongaty zobowiązań rolniczych i z poprzednich okresów gospodarczych, pomoc dla rolników na zapłacenie zaległych rat długoterminowych, specjalnych ulg dla firm zbożowych i organizacji eksportowych oraz zwrotu ceł.

Wiceminister pracy dr. Kubicki scharakteryzował obecną sytuację na rynkach pracy, stan bezrobocia według kategorji oraz perspektywy dalszego rozwoju sytuacji na rynkach pracy. W dalszym ciągu przedstawił stan wykonania uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów, odnoszących się do walki z bezrobociem, w szczególności działalność funduszu bezrobocia, akcję pomocy specjalnej z funduszów rządowych, akcję subsydjowania samorządów na cele zatrudnienia bezrobotnych w pracy produkcyjnej, akcję kredytową na też same cele i akcję budownictwa z funduszów Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. (Pat.)

Nieudane demonstracje antypolskie w Bytomiu.

Bytom. We środę wieczorem komuniści niemieccy usiłowali zorganizować przed gmachem Konsulatu Generalnego R. P. w Bytomiu manifestacje antypolskie na wzór demonstracyj, urządzonych przez komunistów przed konsulatami polskimi w Berlinie i w Hamburgu. O godz. 8-ej wieczorem poczęli zjawiać się pojedynczo komuniści na ulicy, gdzie mieści się Konsulat Generalny R. P. Policja polityczna poinformowała niezwłocznie o zamiarze komunistów pogotowie policyjne, które roproszyło natychmiast demonstrantów.

Kilku komunistów, którzy wznosili antypolskie okrzyki, policja zatrzymała, stwierdzając ich personalja. Na czele komunistów znajdował się komunistyczny radny miejski w Bytomiu Drzymała. Zaznaczyć należy, że policja czuwała pilnie od szeregu dni przed gmachem Polskiego Konsulatu Generalnego w Bytomiu w przewidywaniu tej manifestacji komunistów. Policja wywiązała się nader sprawnie ze swego zadania. (Pat.)

Echa zajść w Oleśnie.

Prasa niemiecka, zajmując się zajściami w Oleśnie, usiłuje zbagatelizować niebezpieczeństwo, w jakiem znajdowali się polscy artyści i artystki. Pragnąc osłabić wrażenie zajścia oleskiego, komunikat Wolffa z Opola stwierdza, że zajścia w Oleśnie wywołane zostały przez niepoczytalnych wyrostków, przeciw którym wystąpiono z wszystkimi rozporządzalnymi środkami. Komunikat przemilcza jednak fakt, że władze miejscowe nie dały dostatecznej ochrony policyjnej artystom zarówno w czasie, jak i po przedstawieniu. Władze lokalne w Oleśnie nie posiadały nawet dostatecznych środków, aby móc rozpędzić tłum, liczący kilkaset osób, a zgromadzony na rynku przed restauracją, w której przebywali artyści polscy. W ten sposób doszło do zgromadzenia się na rynku i przed dworcem tłumu, który demonstrował antypolskie manifestacje. Wszelkie próby zbagatelizowania zajść w Oleśnie nie zmienią istoty rzeczy, że tłum prześladował polskich artystów przez całą drogę z rynku na dworzec na przestrzeni blisko 1 km. Dla Niemców jest to tem większym blamażem, że świadkiem tej wysoce niekulturalnej demonstracji przeciwko artystkom i artystom polskim był przedstawiciel R. P. w Bytomiu w osobie generalnego konsula p. Malhomme. Jedynie spokój i zimna krew uchroniły artystów przed niekoniecznymi ekscesartystów przed nieobliczalnemi następstwami ze strony podnieconego tłumu.

Kanclerz Brüning składa raport Hindenburgowi

Berlin. Ostatnie posiedzenie gabinetu Rzeszy, które rozpoczęło się o godz. 8-mej wieczorem, trwało do godz. 1-szej po północy. W czwartek rano kanclerz Brüning wyjechał do Neudeck, celem złożenia bawiącemu tam prezydentowi Hindenburgowi sprawozdania o uchwałach gabinetu. W piątek, po powrocie kanclerza, do Berlina, gabinet ogłosi powzięte przez siebie decyzje.

Bezpośrednio przed posiedzeniem kanclerz Brüning odbył konferencję z przewodniczącym niemieckiej partji ludowej dr. Scholtzem. Rozmowa nie doprowadziła jednak do porozumienia w sprawie różnic finansowych między programem ministra Dietricha, a programem ludowców. Frakcja ludowa przesłała kanclerzowi Brüningowi piśmienną deklarację, wypowiadającą się kategorycznie przeciwko projektom ministra Dietricha.

Według informacji prasy, program ministra Dietricha przewiduje m. in. redukcję wydatków w budżecie na rok 1930 do wysokości conajmniej 100 miljonów. „Danina podatkowa" pobierana ma być tylko od urzędników, których pobory służbowe wynoszą więcej, niż 2000 mk. Danina ta wynosić ma 2 do 3 proc. Podatek dochodowy od poborów rocznych w wysokości 8400 mk. podwyższony ma być o 50 procent. Minister Dietrich proponuje wprowadzenie nowego podatku kawalerskiego i konsumcyjnego. (PAT.)

Mowa budżetowa Wojewody Grażyńskiego

IV.

O zmianę policji wojewódzkiej na państwową.

Dbając o to ,by jak najwyżej utrzymać stan wykształcenia ogólnego i zawodowego naszej policji, oraz jej sprawności służbowej, doszedłem do przekonania, że byłoby najlepiej, gdyby Sejm Śląski zrezygnował z tego uprawnienia autonomicznego i by ten dział przyjęło na siebie państwo. Przemawiają za tem różne argumenty. Przedewszystkiem występuje tu na pierwszy plan moment organizacji służby bezpieczeństwa, opartej — jak wiadomo w całem państwie — na jednolitej zasadzie. Wyodrębnienie śląskiej policji powodują tu również znaczne trudności, tak w zakresie służby ściśle policyjnej, jak i wojskowo-mobilizacyjnej. Unifikacji w tym wypadku domaga się interes państwa, z którym wcale nie koliduje żaden interes wojewódzki. Takie załatwienie odciążyłoby znacznie budżet śląski. Rzucam to jako myśl, którą możnaby się zająć z okazji opracowywania i uchwalenia ustawy o ustroju wewnętrznym.

Przesilenie gospodarcze

Wszyscy wiemy, doskonale, że przeżywamy bardzo ostry kryzys i to tem dotkliwszy, że nie dotyczy on jednej tylko dziedziny, ale obejmuje całość życia gospodarczego. Wbrew temu, co się nieraz słyszy, wszyscy — bez wyjątku dobrze wiemy, że kryzys ten nie jest zjawiskiem odosobnionem, będącem wynikiem gorszej lub lepszej polityki ekonomicznej państwa, ale że łączy się z ogólnem przesileniem światowem. Na dowód słuszności tej tezy przytoczę kilka cyfr po to, by rozprawić się z zarbutami, które jednak w tej Izbie padły.

Chłonność na produkty przemysłowe ynku polskiego zmalała z powodu katastrofalnego spadku cen zboża. Ale ten spadek jest objawem ogólno-światowym, spowodowanym hiperprodukcją zboża. Przeżywa go Ameryka i Europa. W Niemczech i Czechosłowacji pod tym względem nie jest wcale lepiej, jak u nas. Okres t. zw. izolowanych gospodarstw narodowych dawno minął i dlatego procesy gospodarcze dokonywują się dzisiaj na bardzo szerokich płaszczyznach. Żadne chińskie mury tutaj nie skutkują.

Kiedy się się czyta prasę opozycyjną, to zdaje się człowiekowi, że w Polsce się wszystko wali, że tu jest najgorzej i że wszystkiemu jest winien rząd marszałka Piłsudskiego. Ale oglądnijmy się nieco i sięgnijmy do oficjalnych cyfr. Jednem z systematycznych zjawisk, ilustrujących gospodarkę danego kraju, to ilość bezrobotnych. Otóż ogłoszono niedawno międzynarodowa statystykę bezrobotnych, która uwidacznia następujące cyfry:

kraje	liczba bezrobotnych	bezrob. na 1000 mieszk.
1. Niemcy	3.040.747	48.2
2. Austrja	318.066	47.4
3. Anglja	1.750.000	38.4
4. Stany Zjedn.	3.700.000	33.3
5. Danja	47.109	13.8
6. Japonja	800.000	12.3
7. Włochy	385.432	11.2
8. Polska	295.612	10.7

Co mówią te cyfry? Przecież nikt nie posądzi wymienionych państw, że ster władzy w nich spoczął w rękach idjotów. Pochód otwierają Niemcy i Austrja, poczem idzie zwycięska w wojnie, ośrodek największego w dziejach imperjum, Anglja i Stany Zjednoczone, wreszcie nieznająca wojny Danja, by dać miejsce z kolei największej gospodarczep i politycznej potędze azjatyckiej Japonji. Przed Polską idzie ilością bezrobotnych słoneczna Italja, prowadzona energiczną ręką wielkiego Mussoliniego. Zatem na porównaniu wychodzimy nie najgorzej, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że jesteśmy młodem, organizującem się państwem. A jeżeli tak jest, to i obecny rząd i jego polityka musiały się do tego walnie przyczynić, że kryzys nie wystąpił jeszcze w ostrzejszych formach.

Stan gospodarczy na Śląsku.

Po tych kilku ogólnych uwagach wracam na Śląsk do spraw, które na tem forum mogą nas bezpośrednio interesować. Sytuacja na naszym rynku pracy jest znana, ilustruje ją 34.642 bezrobotnych oraz świętówki w najważniejszych działach produkcji śląskiej.

Walka z kryzysem, a co zatem idzie, i z bezrobociem, należy do ogólnych zadań państwa. Nie może być rozwiązana wysiłkiem jednej dzielnicy, choćby tylko ze względu na skromne środki, jakimi rozporządzamy, a powtóre na brak kompetencji i możliwości regulowania procesu życia gospodarczego w obrębie całego państwa, którego wprawdzie ważnym, ale drobnym tylko jesteśmy odcinkiem. Najbardziej pożądaną z punktu widzenia interesów warstw pracujących akcją jest dostarczenie pracy bezrobotnym i łącząca się z tem likwidacja bezrobocia. Z tego punktu widzenia nie mam sobie nic do wyrzucenia. Ile razy chodziło o ułatwienie dla naszego przemysłu śląskiego, czy to w zakresie taryf, czy gwarancji z tytułu zamówień sowieckich, czy zdobywania zamówień rządowych dla tutejszych hut i kopalń, nie szczędziłem ani trudu ani energji. Zdaje mi się, że te słowa mogliby tutejsi kierownicy przemysłu obydwoma podpisać rękami, tem więcej, że zabiegi moje, podejmowane w interesie Śląska, prawie nigdy nie spotykały się z zawodem ze strony znanego z swej życzliwości i troski o Śląsk rządu centralnego.

To jedna dziedzina. Drugą tworzyły i tworzą wałsne, przez skarb

śląski podejmowane wysiłki. Przesilenie, które zaznaczyło się już w roku 1929, byłoby znacznie ostrzejszą przybrało formę, gdyby nie te wielkie sumy, jakie rzuciliśmy na roboty z jednej strony z niewyczerpanej jeszcze pożyczki amerykańskiej, a zdrugiej z budżetu. Już w części, omawiającej budżet, rzuciłem cyfrę 53 miljonów, jaką w tym roku skarb śląski wyda na roboty inwestycyjne, a zatem kwotę, która niemal równą jest budżetowi, jaki tu zastałem w roku 1926.

Pozwolicie Panowie, że się dłużej nad temi właśnie robotami zatrzymam, a to celem określenia ich charakteru i zorjentowania Panów w tem, co się za te kwoty tworzy. Bo i na tym punkcie byłem atakowany. Twierdzono, że buduje się wprawdzie rzeczy pożyteczne, ale w nienaturalnym, nieodpowiadającym najbardziej palącym potrzebom rozmiarze. Zdaje mi się, że i w tym zakresie zarzute są nieuzasadnione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny

Katolicyzm parawanem dla stronnictw politycznych.

Wobec nominacji ks. Żongołłowicza wiceministrem oświaty, dziwne stanowisko zajmuje ta część prasy opozycyjnej, która nazywa się katolicką. Jeśli z punktu widzenia religji katolickiej można było mieć pewne zastrzeżenia co do działalności ministra oświaty, który jest kalwinem, to powołanie ks. katolickiego na stanowisko wiceministra uważać należy właśnie z katolickiego punktu widzenia, za krok rządu, któremu należy przyklasnąć. Byłoby rzeczą niegodną katolika, posądzać kapłana katolickiego, że pokrywać będzie swą szatą kapłańską politykę, która godziłaby w interesie wiary i Kościoła. A jednak czynią to dzienniki, będące organami stronnictw takich, jak narodowa i chrześcijańska demokracja. Wyszukują one rozmaite argumenty dla wykazania, że nominacja ks. Żongołłowicza jest ze strony rządu naiwnym manewrem dla otumanienia ludności katolickiej. Najsilniejszym argumentem ma być twierdzenie — jakoby ks. Żongołłowicz objął stanowisko wiceministra bez aprobaty episkopatu.

Okazuje się, znowu, że katolicyzm tych stronnictw jest tylko dla nich parawanem, potrzebnym dla osiągnięcia celów politycznych. Gdy uważają dla siebie za korzystne, nie wahają się atakować duchowieństwa, posądzając kapłana, że będzie zdolny do czynów, sprzecznych z zasadami katolickiemi, a nawet biskupów, jak to miało miejsce podczas wyborów do Sejmu Śląskiego.

O zajściach na granicy polsko-niemieckiej.

Dziennik francuski „L'Ordre" pisze, że wobec mnożących się zajść na granicy polsko-niemieckiej należy uważać je za ustalony przez Niemcy plan taktyczny. Idzie tam o utrzymanie ciągłego stanu zapalnego na wschodnich granicach Rzeszy, aby móc łatwiej dowieść, że sytuacja graniczna nie może być utrzymana. Z początku każdego zajścia Niemcy rozdmuchują sprawę, gdy zaś rozpoczyna się dochodzenie, sprawa traci na swej doniosłości i idzie w zapomnienie. Nie chodzi oczywiście Niemcom o bezpośrednie materjalne korzyści, lub o sankcje, które mogłyby być podjęte, głównie jednak o sam fakt, a przedewszystkiem jego powtarzania się, wobec spodziewanych jego skutków moralnych. Chodzi przedewszystkiem Niemcom o zdyskredytowanie strony przeciwnej w oczach rządów przed wielkim procesem, który zamierzają wszcząć. Trzeba koniecznie wywołać wrażenie, że Polska choruje na brak organizacji i dozoru ze strony władz. Lecz Niemcy popełniają tu błąd psychologiczny. Zanadto to wszystko wygląda na naciągnięte. W chwili, gdy Niemcy wyzwalają się z pod okupacji, może to łatwo obrócić się przeciwko nim.

Nacjonalizm niemiecki na usługach agrarjuszów.

Jak donosiliśmy, w parlamencie Rzeszy toczą się rozprawy nad projektem pomocy dla prowincji wschodnich. Jak wynika z przedłożonego parlamentowi projektu, pomoc ta wyniesie w ciągu 5 lat miljard 700 miljonów marek. Dzieje się to w tym czasie, gdy budżet Rzeszy wykazuje olbrzymi deficyt przeszło 800 miljonów marek, spowodowany głównie zasiłkami dla 2 i pół miljona bezrobotnych. Pokrycie tego deficytu ma nastąpić przedewszystkiem przez opodatkowanie pensji urzędniczych.

Jak wiadomo, pieniądze, przeznaczone na pomoc dla wschodnich prowincji, mają iść głównie na ratowanie zadłużonych junkrów pruskich. A zatem na to, by agrarjusze mieli pieniądze na hulanki w Berlinie, urzędnicy, którzy i tak cierpią biedę, zostaną zmuszeni do płacenia podatku na ten cel. Te niesprawiedliwe obciążenie urzędników pokrywają nacjonaliści frazesami o konieczności ratowania zagrożonych przez Polskę kresów wschodnich.

Czas pracuje na korzyść monarchistów w Austrji.

Na zebraniu austrjackiego stronnictwa monarchistycznego oświadczył mjr. Martinides, że na podstawie informacyj autentycznych, które otrzymał, może stwierdzić, że wszystkie pogłoski o zamierzonej, jakoby akcji na rzecz b. arcyksięcia Ottona są fantazją. Inny członek stronnictwa monarchistycznego oświadczył, że wszystkie doniesienia o wzmożonej działalności monarchistów austrjackich i węgierskich są fałszywe. „Nie spieszy się nam, tak jak wmawiają to w nas nasi przeciwnicy, stoimy na stanowisku, że czas dla nas pracuje. Także i na Węgrzech nie dadzą się wypadki przyspieszyć i nie sądzimy, by restauracja monarchji na Węgrzech miała bezpośredni wpływ na Austrję."

Straszaki rosyjskie.

Ulubionym argumentem polityków sowieckich, którym często operują oni tak na terenie wewnętrznym jak zagranicznym, jest niebezpieczeństwo, jakie rzekomo stale zagraża Rosji sowieckiej ze strony sąsiadów zachodnich, a w szczególności Polski. O tem urojonem niebezpieczeństwie pisze cała prasa sowiecka, mówią o niem przy każdej sposobności członkowie rządu, podkreślają je poszczególni dyktatorzy i działacze partji komunistycznej.

Ostatnio „Prawda" w dłuższym artykule usiłuje dowieść, że Polska przygotowuje się do marszu na Ukrainę. W związku z tem dziennik nawołuje do dalszego powiększenia mocy wojennej Sowietów i oparcia ich stanu obronnego na dalszej rozbudowie przemysłu i rekonstrukcji socjalistycznej gospodarstwa wiejskiego.

Atak na dyktatora Rosji.

Z Moskwy nadchodzą wiadomości o sensacyjnym konflikcie między Stalinem a komisarzem wojny Woroszyłowem. Woroszyłow, który odbywał podróż inspekcyjną i miał wziąć udział w konferencji partji komunistycznej w Odesie, otrzymawszy wiadomość o zamierzonem przez Stalina usunieciu go z naczelnego stanowiska w armji, przerwał niezwłocznie swą podróż i udał się do Moskwy, gdzie zagroził, iż nie usłucha rozkazu Stalina i pozostanie nadal na stanowisku komisarza wojny. Wobec grozy sytuacji i możliwości wybuchu buntu wojennego w Moskwie, Kalinin wpłynął na Stalina, który ze względu na alarmujące wiadomości o nastrojach w armji czerwonej, odwołał dymisję Woroszyłowa.

Wypadki te wywołały w Moskwie olbrzymie wrażenie, gdyż po raz pierwszy zdarza się, iż dyktator sowiecki zmuszony był zrezygnować ze swych zamiarów i skapitulować przed armją. Woroszyłow, jak przypuszczają, utrwalony na swem stanowisku i pewny swych wpływów w armji przejść może od obrony do ofensywy przeciwko Stalinowi i w ten sposób spowodować wypadki polityczne o nieobliczalnem znaczeniu.

Pacyfizm komunistów.

W Moskwie odbyły się w niedzielę na jednem z przedmieść międzynarodowe igrzyska ludowe. Na igrzyskach tych były zainscenizowane: 1. Ruch rewolucyjny w Indjach i Chinach, 2. organizacja wojennego napadu na Rosję, 3. papieska wojna krzyżowa. Poza tem odbyła się demonstracja sprawności bojowej czerwonej armji. Pokazano atak kawaleryjski, wybuchy bomb i granatów, zasłony dymowe itd.

Tak kształcą ludność komuniści i przygotowują się do wojny.

Reforma ustroju w Indjach.

Gdy zaczął się w Indjach ruch wolnościowy, wówczas rząd angielski, zaniepokojony rozmiarami, jakie ruch ten przybrał, wyznaczył specjalną komisję dla przygotowania projektu reformy ustroju. Komisja bawiła dłuższy czas w Indjach. Obecnie złożyła ona sprawozdanie z swej działalności i opracowała główne wytyczne ukształtowania stosunku Indji do rządu brytyjskiego.

Raport komisji zaleca, aby Indje, które właściwie nie stanowią jednolitej całości ani pod względem narodowościowym, ani kulturalnym, składały się z poszczególnych państewek, rządzących się autonomicznie. Wszystkie zaś państewka będą tworzyły *związek. Jednakowoż sprawy ogólne, jak obrona kraju, polityka taryfowa, komunikacyjna, socjalna, walka z epidemjami, pozostać mają nadal w rękach władzy, wyznaczonej przez rząd angielski.

W związku z raportem rząd angielski zamierza zwołać w jesieni konferencję w Londynie, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich prowincyj indyjskich.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

—o—

14) (Ciąg dalszy).

Na kilka dni przed odjazdem do Moskwy Marcinek spotkał się z Edwardem, odwiedził jego matkę, byli razem w teatrze, na przechadzce, przyobiecali sobie korespondować co miesiąc; potem w sam dzień odjazdu, Skiba raz jeszcze odwiedził Mazurowiczów, od samej pani dostał błogosławieństwo na drogę, od Edwarda pierścionek na pamiątkę, od jedenastoletniej Zenobci krzyżyk z angielskiej bibułki już własną robiony ręką.

Na poczętę odprowadził go Edward i pan Bonawentura. Wszyscy trzej mieli łzy w oczach przy pożegnaniu; Skiba czuł, że nieraz jeszcze westchnie za krajem i przyjaciółmi, ale po chwili zamyślenia, jak gdyby w dalszym ciągu swych myśli, rzekł z rezygnacją: toć wrócę przecie! i raz jeszcze uścisnawszy znajomych, ruszył w drogę.

Pan Bonawentura, po odjeździe Marcinka niedługo gościł w Warszawie; zakupił mszę na jego intencję, pomodlił się szczerze i wrócił do Przerębowic.

Edward w połowie sierpnia nosił na sobie mundur ucznia Marymontu, Zenobia była już na pensji, a Skiba w Moskwie, gdzie poznał się z kilkunastu uczniami z Królestwa, zawarł z nimi przyjaźń, napisał listy do znajomych i zrobił wymówkę p. Bonawenturze za włożenie mu pomiędzy rzeczy 50-ciu rubli i zegarka, bez jego wiedzy.

Akademicy szybko poznają się ze sobą, chętnie udzielają sobie pomocy wzajemnej, jeden oświeca drugiego, gdzie taniej można dostać książki, rzeczy, stancyjkę, stół; wspierają się wzajemnie, urządzając koncerta i teatra na korzyść uboższych kolegów, przyjmując udział we wszystkiem, co zgadza się z dobrem ich towarzyszy.

Znając pilność Marcinka i jego dobre prowadzenie się, nie możemy mieć o niego żadnej obawy. Edward i Zenobcia są ciągle pod okiem matki, chociaż nie mieszkają z nią razem, pozostawmy ich więc do pewnego czasu, a sami wróćmy do Przerębowic.

Pan Bonawentura po powrocie z Warszawy, posmutniał znacznie i zamyślał się coraz dłużej. Widząc to Ostoja i nie mając przekonania, że profesor potrzebuje koniecznie uczyć kogo, przeznaczył na szkółkę domek w bliskości dworu, zajmowany przez ekonoma, któremu dał mieszkanie na wsi, kazał go odrestaurować, dozór przy robotach powierzył panu Bonawenturze, a ten, marząc ciągle, że jeszcze natrafi na drugiego Marcinka, zachęcał wieśniaków, aby oddawali dzieci do szkoły i za przykład stawiał im Skibę.

Nakoniec odnowiono dom na szkółkę, ustawiono ławki i katedrę zawieszono na ścianie jakieś przepisy nakreślone ręką pana Bonawentury i dwa czy trzy obrazy dla nadania szkole większej powagi; ustawiono w rogu pokoju czarną tablicę do pisania, sprowadzono kilkanaście książek elementarnych i w początku miesiąca października, profesor rozpoczął wykład nauk, dla ośmiu chłopców i dwóch dziewczynek, przybrawszy księdza proboszcza na opiekuna szkoły i nauczyciela religji.

Przyprowadzenie do skutku zamiaru swojego ucieszyło pana Bonawenturę; często odbierane listy od Marcinka uspokajały go o los wychowańca. Z całą więc gorliwością poświęcił się nauczaniu dzieci, a gdy godzina czwarta wybiła i rozpuścił je do domu, wtedy czas pozostały poświęcał już panu Ostoi, gawędząc z nim i grając w kiksa.

W sąsiedztwie Przyrębowic, w jednej i drugiej wiosce, było kilka przystojnych panienek, córek obywateli, które dopiero co pokończyły pensje lub też nauki pod okiem gubernantek. Dla nich zawcześnie jeszcze byłoby iść za mąż, dla Oskara żenić się także nie pora; wypadało jednak zawczasu zaskarbiać sobie względy ojców i matek. Pan Ostoja przypominał często o tem synowi, zapraszał sąsiadów do siebie, odwiedzał ich, prawił komplementa matkom i pannom za Oskarka, a gdy chłopiec poduczył się dobrze strzelać, zręcznie jeździć na koniu i nabrał niejakiego pojęcia o gospodarstwie, pan Jan Baltazar, jak gdyby na dokończenie edukacji, wysłał go na karnawał do Warszawy, dawszy mu tysiąc złotych do kieszeni i listy do swojego ciotecznostryjeczno-bratecznego brata, a sam miał odwiedzić go później, bo cokolwiek nadwątlone zdrowie i dawna rana nie dozwoliły mu odwieźć syna dalej jak do gubernialnego miasta.

Ze znacznym zapasem ubrania, bardzo modnego na prowincji, błogosławieństwem i pieniędzmi, wsiadł Oskar do karetki pocztowej i o godzinie 7-ej wieczorem wyjechał, pełen ciekawości, niespokojności i bojaźni, których doznaje każdy wieśniak, jadący pierwszy raz do Warszawy bez towarzysza; słyszał bowiem nieraz, że w dużych miastach jest wiele ładnych kobiet, codzień grają komedje, przyjemności na każdym kroku, ale potrzeba być ostrożnym, ażeby nie zabłądzić, nie dać się okraść lub zdrowia nie stracić.

W karetce pocztowej były dwa przedziały, każdy na sześć osób. Oskar dostał numer czwarty w rogu karetki, przy nim dwa numera zajmowała 30-letnia mężatka, jadąca z małym synkiem, a po drugiej stronie siedział ksiądz, kupiec i jakiś urzędnik.

Ponieważ było to w listopadzie, gdy o godzinie siódmej wieczorem jest już ciemno zupełnie, ponieważ osoby jadące nie znały się z sobą, każda więc z nich pogrążyła się w myślach, a za chwilę i we śnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Uroczystość Najsł. Serca Jezusowego.

Piątek 27 czerwca

Św. Władysława, króla węgierskiego, † 1095.

Św. Krescentego, biskupa męczennika.

SŁOW.: **WŁADYSŁAW.**

Z kroniki dziejów: 270 lat jak Stefan Czarniecki i hetman w. litewski Paweł Sapieha odnieśli zwycięstwo nad armją moskiewską, dowodzoną przez Chowańskiego, pod Lachowicami.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.36,	o godz. 19.57
Księżyca	„ 3.52,	„ 21.34

Długość dnia 16.21.

Zmiany powietrza: wietrzno, zresztą jak wczoraj. — Jutro: cieplej.

Susza i komornik.

Rolników prześladuje w tym roku wielki pech. Nie dość, że ceny na produkty rolne spadły znacznie, a co najgorsze, handlarze nie mają pieniędzy, więc nawet po niskiej cenie trudno produkty sprzedać. W dodatku długotrwała susza spowodowały znaczne straty zwłaszcza w żytach, które z powodu braku deszczu nie porosły dostatecznie w kłosy a w kłosach brak ziarna. Również na ziemniakach susza zaczyna odbijać się ujemnie.

Pomimo tych niepomyślnych widoków **ciężary nie zmniejszają się, a na ich płacenie niema pieniędzy.** Pomoc **kredytowa jest bardzo nieznaczna, rolnik staje więc wobec trudnej zagadki, gdy należy płacić podatki i inne świadczenia. Tymczasem komornik nie chce** uwzględniać tych okoliczności i bez skrupułów spełnia swój obowiązek, wystawiając na licytację zafantowane rzeczy.

Spodziewać się należy, że władze uwzględnią trudne położenie, w jakiem znajdują się rolnicy i odroczą płacenie należytości skarbowych do zbiorów w tych wypadkach, w których energiczne ich ściąganie może spowodować ruinę majątkową, lub zmniejszenie wydajności gospodarstwa.

Susza i bezlitosny komornik — to zbyt wielka klęska dla rolnika.

— **Śmiertelność dzieci w Polsce.** Z 55 000 dzieci, przebywających w zamkniętych zakładach opieki społecznej w całej Polsce, zmarło w 1928 roku 1383 dzieci, stanowi 24.2 na 1000. W porównaniu z 1927 rokiem zmarło o 359 dzieci mniej. Największy procent śmiertelności przypada na dzieci w wieku do 1 roku.

— **Cudzoziemcy w Polsce.** Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdziło, że sprawa pobytu cudzoziemców w Polsce nie jest załatwiona w sposób należyty i że w stosunku do cudzoziemców władza administracji ogólnej jest mało rygorystyczna. Sprawa legalności pobytu cudzoziemca jest badana dopiero wówczas, gdy cudzoziemiec, przebywający w Polsce, zwraca się w innej sprawie, nie łączącej się bezpośrednio z pobytem, a więc jeśli chodzi o nabycie nieruchomości, sprawę nabycia praw umysłowych itd. — Zasady, stosowane wobec obywateli polskich za granicą, mają być stosowane w Polsce wobec obywateli obcych. Władza administracji ogólnej musi zbadać, przystępując do załatwienia jakiejkolwiek sprawy cudzoziemca, czy jego pobyt jest legalny.

— **Lotnictwo polskie.** Polska sieć komunikacji powietrznej rozszerzona jest przez przedłużenie linji ze Lwowa do Czerniowiec, Gałacu i Bukaresztu i obecnie obejmuje z miast polskich: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawę, w. m. Gdańsk, z zagranicznych Brno w Czechosłowacji, Wiedeń, oraz Czerniowce, Galac i Bukareszt w Rumunji. Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel. Obecny rozkład lotów umożliwia odbycie podróży powietrznej w ciągu jednego dnia na linjac: Gdańsk—Warszawa, Lwów — Czerniowce — Galac — Bukareszt i pomiędzy poszczególnemi miastami w Polsce.

— **Udogodnienia celne dla podróżnych.** Nowe przepisy dla urzędów celnych zawierają między innemi następujące udogodnienia dla podróżnych i turystów: Rewizja ręcznego bagażu podróżnych, przybywających do kraju pociągami bezpośredniej komunikacji, będzie od 1 lipca 1930 r. odbywała się w wagonach, ewentualnie obliczenie i pobranie należności celnych wykonywane będzie również w wagonie. Rewizja bagażów nadanych będzie się dokonywała w wagonach bagażowych lub na peronie, tylko w razie trudności technicznych bagaże przenosić się będzie do sali rewizyjnej. — Osobne postanowienia zobowiązują celników do uprzejmego obchodzenia się z podróżnymi. — Rewizja osobista podróżnych będzie dopuszczalna tylko w wyjątkowych przypadkach za każdorazowem pozwoleniem naczelnika urzędu celnego lub jego zastępcy i to jedynie w razie uzasadnionego podejrzenia o przestępstwo karno-skarbowe. — Przy zwalnianiu od cła przedmiotów, okazanych przez podróżnego, będzie brany pod uwagę charakter, lub cel podróży. — Udogodnienia celne są przewidziane dla podróżnych i ich bagażów, przejeżdżających tranzytem przez polski obszar celny.

— **O wymianę więźniów między Polską a Litwą.** Prasa stołeczna donosi, że za pośrednictwem międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie podjęte mają być rokowania, dotyczące wznowienia wymiany więźniów między Polską a Litwą. Wymiana taka odbyła się ostatnio w roku 1928. Z powodu nieustającej akcji antypolskiej na Litwie, w więzieniach w Kownie i Szawlach znajduje się obecnie wielu Polaków.

— **Wycieczki szkolne.** W związku z końcem roku szkolnego na polecenie pana ministra oświecenia urządzane będą dla abiturjentów szkół powszechnych, dokształcających i kursów wycieczki po kraju. Uczestnicy wycieczek korzystają z ulg kolejowych i miejscowych, z pomocy władz administracji ogólnej i władz szkolnych i odbywają się pod kierownictwem nauczycieli. W roku ubiegłym około 30 tysięcy młodzieży wyjechało po egzaminach do Poznania. W roku bieżącym uczniowie szkół dokształcających wyjadą do ośrodków fabrycznych, zwiedzą fabryki i zakłady przemysłowe, górnicze i metalurgiczne. Związki komunalne przez swe wydziały oświatowe pomagają wycieczkom przez częściowe pokrywanie kosztów wyjazdu.

Województwo śląskie.

* **Żniwa.** Wskutek niezwykle upalnego czerwca i długotrwałej posuchy, dojrzewają już zboża. W niektórych okolicach rozpoczęto już żniwa. Rolnicy żalą się, że okropna posucha zaszkodzi bardzo pszenicy, ucierpi także owies, jeżeli rychło nie spadnie obfity deszcz.

* **Kolonje letnie Czerwonego Krzyża.** 1. W poniedziałek, 30 czerwca wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Szarleja, Nowych Hajduk, Szopienic, Rudy, Goduli, Chorzowa i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Dzieci odebrać można w Katowicach na dworcu, peron III o godzinie 17.40. Są to dzieci, które wyjechały do Rabki 2 czerwca. 2. We wtorek dnia 1 lipca wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Nowego Bytomia, Rybnika, Królewskiej Huty, Szopienic i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Odebrać je można w Katowicach na dworcu, peron III o godzinie 17.40. Są to dzieci, które wyjechały do Rabki 3 czerwca. 3. W poniedziałek, dnia 30 czerwca wracają z kolonji leczniczej w Gdyni dzieci z Janowa, Tarnowskich Gór, Lipin, Rybnika, Królewskiej Huty i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Uprasza się odebrać dzieci na dworcu, peron I o godzinie 17.40.

Poza kroniką.

* **Układy o zmianę umowy taryfowej dla metalu.** W tych dniach odbyły się układy zespołu pracy ze związkiem pracodawców w sprawie zmiany umowy taryfowej hut metalu. Pomimo długich debat nie doszło do porozumeinia, gdyż pracodawcy żądali, aby przedstawiciele robotników cofnęli swe żądania. Pracodawcy oświadczyli, że przez przyznanie żądań związków zawodowych przemysł hut zostałby obciążony 8 miljonami złotych rocznie, na co zgodzić nie mogą się ze względu na trudne położenie hut metalu, nadto wskazali przedstawiciele pracodawców na wniesione w sejmie śląskim projekty o rozszerzenie pewnego ustawodawstwa socjalnego, obowiązującego w Polsce, na województwo śląskie, przez co na Śląsku zostaną zaprowadzone znaczne zmiany. Związki zawodowe mają zamiar przekazać spór wydziałowi rozjemczemu celem rozstrzygnięcia.

Z Katowickiego.

Katowice. (Subwencje). Śląski urząd wojewódzki uchwalił 20 600 zł na rzecz mleczarń w powiecie katowickim.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Pobór wojskowy). Tegoroczny pobór dla Małej Dąbrówki odbędzie się następująco: w dniu 27 czerwca rocznik 1907 i 1908, mianowicie wszyscy ci, którzy przy ostatnim poborze otrzymali kategorję B oraz rocznik 1909, litery A—H. W dniu 28 czerwca rocznik 1909 litery I—Z. Pobór odbędzie się w Mysłowicach w lokalu Galbasa, rynek 23 o godzinie 7.45 rano.

Siemianowice w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo). Do stawu kopalni „Richter“ skoczyła wdowa Katarzyna Stworko. Kilku przechodniów wydobyło nieszczęśliwą z wody. Powodem rozpaczliwego czynu był zawód miłosny.

Bielszowice w Katow. („Przyjemny“ syn). W domu przy ulicy Cynkowej 20 wynikła bójka pomiędzy 55-letnim Pawłem Sikorą a 23-letnim jego synem Jerzym. Jerzy Sikora pobił swego ojca tak bardzo, że musiano go odstawić do szpitala brackiego.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Obchód 10-lecia związku młodzieży). W czasie od 6 do 7 września Związek Młodzieży Polskiej obchodzić będzie 10 rocznicę swego istnienia. Na zjazd ten przybędą przedstawiciele 290 stowarzyszeń męskich i żeńskich. Komitet obchodu, chcąc młodym swym gościom zabezpieczyć miły i wygodny spoczynek, zwraca się do wszystkich obywateli miasta Król. Huty, by zechcieli w miarę możności zarezerwować kwatery na 6 i 7 września. Kwatery dla jednej osoby lub zbiorowe zgłaszaać można pod adresem dr. Kazimierz Pluciński, Król. Huta, ulica Szpitalna 19.

— (Tragedja rodziny). W tych dniach rozegrała się w mieszkaniu, zajmowanem przez Przywarę w Król. Hucie — przy ul. Gimnazjalnej 19 niezwykła tragedja rodzinna. Mianowicie Przywara, ojciec dwojga nieletnich dzieci, obecnie bez zajęcia, zamknął przed kilkoma dniami dwoje nieletnich dzieci w swem mieszkaniu, pozostawiając je w bezradnem położeniu, a następnie oddalił się w niewiadomym kierunku. Dopiero na krzyk dzieci zaalarmowani zostali współlokatorzy tego domu, którzy o wypadku donieśli miejscowej policji. Mieszkanie zostało następnie w obecności lokatorów tegoż domu odemknięte i dzieci przekazano do sierocińca św. Bronisławy w Król. Hucie. Matka tych dzieci od dłuższego czasu znajduje się jako obłożnie chora w szpitalu miejskim w Król. Hucie.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Uroczystości parafjalne). W uroczystość św. Piotra i Pawła w niedzielę 29-go czerwca obchodzi parafja tutejsza swój doroczny odpust. O godzinie 10.30 odprawiona zostanie uroczysta suma na intencję żyjących i zmarłych górników, którzy przed laty zostali zasypani na tutejszej kopalni. Na pamiątkę tych ofiar pracy górniczej został zbudowany kościół parafjalny w Świętochłowicach. — W środę, 25 czerwca nowo - wyświęcony ks. Wrązidło odprawił swą pierwszą mszę św. w kościele parafjalnym. Uroczystość miała przebieg wspaniały. Parafjanie życzą ks. W. najlepszych owoców w przyszłej pracy duszpasterskiej.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Zabójstwo). Mieszkanie 22 - letniego Pawła Wacławka w Chropaczowie było w tych dniach widownią krwawego czynu. Robotnik F. Dyskała, lat 27, posprzeczał się ze swoją żoną, która w obawie przed mężem uciekła do swego brata Pawła Wacławka. Dyska pobiegł za żoną i przestąpiwszy próg szwagra Wacławka, począł bić żonę. Widząc to brat jej Paweł Wacławek sięgnął po siekierę i uderzył Dyskałę ostrzem w głowę. Rana była śmiertelna, gdyż Dyskała zmarł natychmiast. Zabójcę aresztowano, zwłoki odstawiono do kostnicy.

— (Tragiczną śmiercią) zmarł tutejszy obywatel p. Szczepan Dudek. Jak już donosiliśmy, w ubiegły piątek wieczorem oberwała się część sufitu w tutejszym kościele parafjalnym, przyczem jedna osoba została ciężko raniona a kilka innych osób lekko. Ową ciężko ranną osobą był wyżej wspomniany Szczepan Dudek, który zmarł wskutek odniesionych okaleczeń. Pogrzeb odbył się w czwartek, dnia 26 czerwca. — Nieboszczyk był dobrym Polakiem i człowiekiem o czystym jak kryształ charakterze. W ruchu narodowym brał zawsze czynny udział, niemniej w ruchu robotniczym a w ostatnich czasach także w ruchu inwalidów pracy. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Wesele cygańskie). Przed kilku dniami przybyła do Pszczyńskiego banda cyganów, składająca się z 150 osób. Niepożądani goście nie przyjechali na lichych wozach ciągnionych przez chude szkapy, lecz z 4 wagonami kolejowymi. W pobliżu miejsca kąpielowego Goczałkowice rozłożono obóz. Dowódca cyganów oświadczył, że przybyli z Rumunji, aby tu urządzić wesele. Cyganie przywieźli ze sobą własnego duchownego, który pobłogosławi nowożeńców. Na obozowisku cygańskiem rozbito 18 namiotów.

— (Listy ubezpieczeniowe). Listy składek do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie na rok 1929 z podaniem uiszczenia zaliczek na rok 1930 są wyłożone w czasie od 23 czerwca do 7 lipca w biurze magistrackiem w Pszczynie, pokój 6. W rubryce 2 podane składki należy wrócić w ciągu 4 tygodni w głównej kasie miejskiej. Przeciwko wysokości składek można złożyć sprzeciw w ciągu 2 tygodni, licząc od 8 lipca roku bieżącego.

Włoszczyce w Pszczyńskiem. (Ofiara kąpieli). Alojzy Chmiel z Kró-

łówki, powiat Pszczyna, utopił się podczas kąpania w stawie. Zwłoki wydobyto z wody po 1 godzinnej uciążliwej pracy.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Karty cyrkulacyjne). W miesiącu lipcu przyjmuje się w Rybniku wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 od osób z pierwszemi literami nazwisk od L—M. Wnioski składać należy na policji w nowym ratuszu.

— (Nowy wóz do skrapiania ulic). Magistrat miasta Rybnika zakupił wóz motorowy do skrapiania ulic. Wóz przedstawia się okazale i przyczyni się znacznie do zwalczania pyłu w mieście powiatowem Rybniku.

— (Uratowany od utonięcia). Uczeń szkolny Ernest Franosz, lat 12, kąpał się w gliniaku przy cegielni rybnickiej. Chłopak dostał się w głębokie miejsce i byłby utonął, gdyby nie pomoc robotnika J. Kokota, który w krytycznym momencie obok stawu przechodził. Przypominamy jeszcze raz, że kąpanie się w stawach kopalnianych i gliniakach jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem utraty życia.

Radlin w Rybnickiem. (Nowy urząd). Gminy Radlin i Biertułtowy utworzyły komunalny urząd do pośrednictwa pracy. Urząd ten, który znajduje się na kolonji kopalni „Emy", czynny jest od godziny 9 przed południem do 3 po południu.

Pszów w Rybnickiem. (Los górnika). Zatrudniony na kopalni „Anny" 22-letni nasypacz Robert Szlachta z Mszanej został przysypany przez obrywające się węgle. Przewieziono go do lecznicy brackiej w Rydułtowach. Lekarz stwierdził złamanie kręgosłupa.

Skrzyszów w Rybnickiem. (Ofiara kąpieli). Niespodziewanie pożegnał się z tym światem 14-letni Eduard Smolorz. Chłopak utopił się podczas kąpania.

Syrynia. (Kopnięty przez konia). Górnik Wincenty Roesner, lat 39, przestał niedawno pracować na kopalni, gdyż postanowił wyręczyć swego sędziwego teścia w pracy na gospodarstwie. Przed kilku dniami Roesner został kopnięty przez konia, przyczem doznał pęknięcia czaszki. Stan jego jest beznadziejny.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Zatrucie alkoholem). Na drodze powiatowej w Dębowcu, powiat Cieszyn, znaleziono 38-letniego Pawła Kozła, zamieszkałego w Dębowcu. Przechodnie odstawili go do mieszkania, gdzie zmarł. Przyczyny śmierci dotychczas nie ustalono, lecz istnieje przypuszczenie, że w tym wypadku chodzi o zatrucie alkoholem.

Ohaby w Cieszyńskiem. (Pożar). W obejściu Józefa Stanki wybuchł pożar, który zniszczył chatę, chlew i stodołę. Budynki były ubezpieczone na 3 tysiące zł. Powodu wybuchu ognia nie stwierdzono.

Bielsko. (Okropny wypadek). Wskutek turkotu przejeżdżającego samochodu ciężarowego cukrowni w Chybiu spłoszył się koń rolnika Pawła Strzędały. Wymieniony gospodarz spadł z wozu i został przejechany, przyczem doznał śmiertelnych obrażeń. Śmierć nastąpiła nazajutrz. Rolnik Strzędała zmarł w 54 roku życia.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Wybuch gazów ziemnych). W rejonie kopalni „Klimentis" nastąpił wybuch gazów ziemnych. W chwili, gdy robotnicy Ziliński Roman i Wyżykowski Jan zajęci byli rozkopywaniem gruntu, ziemia uchyliła im się z pod ich nóg, a równocześnie nastąpił gwałtowny wybuch gazów ziemnych. Obydwaj robotnicy zostali rzuceni na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Dąbrowa Górnicza. (Wstrząsy podziemne). W tych dniach odbyło się tu zebranie właścicieli nieruchomości. Tematem obrad były wstrząsy podziemne, powtarzające się coraz częściej w Dąbrowie spowodowane eksploatacją kopalni w pobliżu Dąbrowy. Po referacie odczytano pismo ministerstwa przemysłu i handlu, w którem ministerstwo zaznacza, że za wszelkie uszkodzenia powierzchni budynków, spowodowane wstrząsami odpowiada właściciel kopalni. Po dyskusji wybrano komisję, która ma się zająć tą sprawą.

Chrzanów. (Śmierć pod parowozem). Pomocnik maszynista Bronisław Sumera, lat 23, zatrudniony przy kolejce wąskotorowej w Trzebini, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Sumera jadąc na parowozie zeskoczył z maszyny i wyprzedziwszy ją, chciał założyć zwrotnicę, czego jednak zrobić nie zdążył, gdyż w tej chwili nadjechał parowóz, zabijając go na miejscu. — Zwłoki przewieziono do kostnicy w Trzebini.

Częstochowa. (Śmiertelna jazda dresyną). Zawiadowca prażalni pieców hutniczych w Poraju, Żmudowski, jadąc dresyną, którą poruszało dwóch robotników, na uroczystość kościelną do Poczesny, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Dresyna wskutek defektu w swoim mechanizmie wyskoczyła nagle w pełnym biegu z szyn, przyczem pasażerowie jak z procy wyrzuceni zostali na tor kolejki. Zawiadowca Żmudowski doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz tak ciężkiego poranienia głowy, że przewieziony do domu w Poraju walczy ze śmiercią, zaś robotnicy ulegli połamaniu nóg, gdyż przygnieceni zostali dresyną. Rannych robotników w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Częstochowie.

Poznań. (Zaczadzenie podczas wianków). Podczas uroczystości puszczania wianków na Warcie, w Poznaniu, uległo zaczadzeniu 2 żołnierzy, którzy mieli za zadanie zapalanie ogni sztucznych. Jednego z nich Klamkę z 7-go pułku saperów, odwieziono w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. Kolega jego, Kazimierz Spalony ucierpiał w mniejszym stopniu.

Grudziądz. (Podegradacji samobójstwo). W koszarach 65 pułku piechoty w Grudziądzu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta, kapral, Edward Borowski. Powodem targnięcia się na życie było zdegradowanie Borowskiego do stopnia szeregowca za przewinienia służbowe.

Gdynia. (Nowy statek). W tych dniach przybył nowy polski statek „Dar Pomorza", zakupiony dla szkoły morskiej przez społeczeństwo pomorskie. „Dar Pomorza" jest dużym trójmasztowcem, na którym młodzież kształcąca się w Szkole Morskiej będzie zdobywała wiedzę fachową.

Warszawa. (Straszna śmierć wywiadowczyni policji). Koło miejscowości Zielonki pod Warszawą znaleziono trupa kobiety, przywiązanej sznurem za głowę do drzewa. Pogłoski mówią, że zamordowana była wywiadowczynią polityczną, która otrzymała polecenie śledzenia pewnego szpiega, jednego z państw ościennych.

Przemyśl. (Zasądzenie szpiegów). Przed sądem okręgowym w Przemyślu oczyał się rozprawa przeciwko trzem Ukraińcom oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Po dwudniowej rozprawie trybunał wydał wyrok skazujący Fedyniaka na 4 lata. Daczkę na 2 lata i Szarego na 17 miesięcy ciężkiego więzienia. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Z dalszych stron.

Budapeszt. (Oderżnął sobie nos, bo go swędził). We wsi Atany na Węgrzech zaszedł niezwykły wypadek. Oto pewien zamożny wieśniak, **Janos Toth**, uciął sobie scyzorykiem nos. Przyczyna: ponieważ od kilku dni dolegało mu silne swędzenie nosa. Wyszedł więc na strych i tam zastano go po pewnym czasie, siedzącego na słomie z pokrwawioną twarzą. Na podłodze lśniła kałuża krwi. Toth powiedział spokojnie: „Całe dwa dni nie dało mi żyć to swędzenie; alem je uciął."

Moskwa. (Pożary na Syberji). Z Moskwy nadchodzą wiadomości o katastrofalnych upałach, które nawiedziły Sybir a szczególnie okolice, położone nad rzekami Ob i Jenisiej. Przed kilku dniami od iskier pociągu transsyberyjskiego zapaliła się między Krasnojarskiem a Tomskiem wysuszona trawa stepowa. Pożar stepu posuwa się na froncie kilkuset kilometrów po obu stronach kolei, w kierunku wschodnim. Pożoga nie szczędzi niczego. Kilkadziesiąt osad Tunguzów zostało zamienionych w zgliszcza. Straty w ludziach są olbrzymie i niema na razie mowy o ich ustaleniu. W odległości 200 km. na południowy wschód od Maryińska została odcięta od świata państwowa stadnina złożona z 700 koni. Z 27 pastuchów tylko dwu przedarło się przez barjerę płomieni. Do Aczyńska wysłano dwa pułki piechoty, aby nie dopuściły ognia do taborów kolejowych. Koło Berjalska zajęła się tajga. Ludność ucieka z dobytkiem.

Gełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 25 czerwca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 25 czerwca: za 100 franków francuskich 34.93 i pół zł., za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.40 zł.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 25 czerwca 1930 r.

Żyto 20—21, pszenica 43—44, jęczmień na krupy 19—20, owies 18.50—19.50, mąka żytnia 37—38, mąka pszeniczna 66—71, osucie żytnie 8.50—9.50. Obrót średni.

Zarząd koksowni w **Porębie** zgłosił u prezydenta regencji opolskiej, że w najbliższym czasie zostanie koksownia zastawiona, wskutek czego 312 robotników i 9 urzędników będzie bez pracy. Ze zwolnionych robotników zostanie zaledwie 40 zatrudnionych w innych zakładach.

Z Gliwickiego.

Od 1 lipca br. zaprowadzona zostanie w warsztatach kolejowych w **Gliwicach** praca na jedną tylko zmianę. Przez to uniknięto zwolnienia z pracy około 3000 robotników. Oprócz tego mają być zaprowadzone świętówki.

•

Popełniła samobójstwo w ubiegłą sobotę pewna kobieta, która rzuciła się do kanału kłodnickiego. Na ratunek tonącej rzucił się pewien młody mężczyzna, który jednak zdołał wydobyć już tylko zwłoki nieszczęśliwej kobiety.

Z Strzeleckiego.

W dniu 17 czerwca br. odbyło się w **Jędryniu** uroczyste poświęcenie polskiej szkoły prywatnej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. proboszcz Labus, i dokonał aktu poświęcenia. Następnie przemówili prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych p. Baczewski z Berlina oraz nauczyciel p. Jojko. Pod koniec uroczystości dziatwa deklamowała piękne wierszyki i śpiewała śliczne pieśni. Cała uroczystość miała charakter podniosły.

•

Dnia 16 czerwca br. bawił w **Ujeździe** w celu bierzmowania wiernych Najprzew. ks. kardynał dr. Bertram, którego przyjmowano bardzo uroczyście. Po bierzmowaniu ks. kardynał wygłosił dłuższą przemowę, poczem udzielił wiernym błogosławieństwa sakramentalnego.

Z Opolskiego.

Parafja **Tarnów obchodziła w tych dniach dwie piękne i rzadkie uroczystości. Dnia 23 czerwca odprawił w kościele tarnowskim swą pierwszą uroczystą** Mszę **św. franciszkanin O. Inocenty Glensk**, który święcenia kapłańskie otrzymał dnia 22 czerwca w **bazylice katedralnej** na Wawelu w Krakowie z rąk księcia-biskupa i metropolity ks. **Sapiehy**. W dniu następnym t. j. 24 czerwca proboszcz tarnowski i były poseł do sejmu pruskiego ks. Czesław Klimas obchodził swój 40-letni jubileusz kapłaństwa. Ks. Jubilat urodził się 11 czerwca 1865 r., święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1890 roku, a parafję tarnowską zawiaduje od 12 października 1895 r. Zaiste 40 lat kapłaństwa i 35 lat duszpasterstwa w jednej i tej samej parafji, oraz uroczystość prymicji wychowanka sędziwego Jubilata, to rzadki jubileusz. Z okazji uroczystości jubileuszowej śle redakcja „Katolika Polskiego" ks. Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia.

Z Raciborskiego.

Robotnik Franciszek **Keller** bawił się w stanie pijanym bronią. Nagle padł strzał i kula przeszła mu przez rękę. Rannego odstawiono do lecznicy.

•

Pożar wybuchł w domu elektrykarza Wincentego Kudelki w **Bieńkowicach** i zniszczył dach domu oraz kilka mieszkań z meblami.

•

Niedawno temu pisaliśmy o strasznej zbrodni podpalenia w **Stanicy, gdzie** w płomieniach zginęło 5 osób, matka oraz 4 dzieci. Ogień podłożył brat pogorzelca, robotnik Józef Kiszka, który po dokonaniu zbrodni zbiegł i ukrywał się przed władzami policyjnemi, które go poszukiwały. W tych dniach jednak udało im się przytrzymać podpalacza i to w Suchej w powiecie strzeleckiem. Kiszkę odstawiono do więzienia w Gliwicach.

•

W ubiegłą sobotę **sprzedano** w drodze licytacji fabrykę czekolady Sobtzika w **Raciborzu**. Olbrzymią tą fabrykę nabył wraz z wszystkiemi maszynami oraz 4 domami mieszkalnemi **fabrykant** Salo Kosterlitz w Ober-Rüstern pod Lignicą za śmiesznie niską cenę 262.100 marek. Fabryka zostanie znowu uruchomiona, lecz w mniejszych jak dawniej rozmiarach.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Pielgrzymka do Częstochowy wyruszy z **Bytomia** w dniu 25 lipca br. Wezmą w niej udział nietylko Bytomianie i rozbarczanie, lecz także i ludność polska z innych miejscowości powiatu bytomskiego.

•

W niedzielę, dnia 20 lipca br. wyruszy z **Karbu** procesja do Piekar. Również w sąsiednich parafjach czynią przygotowania do pielgrzymki do cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej.

•

W ubiegłą sobotę zmarła w **Miechowicach** w 56 roku życia „matka" Ewa, córka byłego właściciela dóbr miechowickich, Huberta Tiele—Winklera. Zmarła była założycielką zakładu ewangelickiego „Friedenshort" w Miechowicach, w którym wychowywano sieroty oraz przyjmowano na utrzymanie starców i niezdolnych do pracy. Lud nazywa zmarłą nie inaczej, jak „freliczką".

Z Zabrskiego.

Żona robotnika J. w **Zabrzu** położyła swe roczne dziecko do wózka, poczem udała się na ulicę, gdzie bawiło się drugie dziecko. W międzyczasie maleństwo wypadło z wózka tak nieszczęśliwie, że krawędź wózka zgniotła dziecku gardło, wskutek czego nastąpiła śmierć przez uduszenie.

•

Dziesięcioletnia dziewczyka Elżbieta Probosch z **Zabrza** zażyła przez pomyłkę pewną ilość proszku na mole. Wkrótce potem dziecko ciężko zachorowało. Lekarz stwierdził otrucie i zarządził przewiezienie do lecznicy.

•

Na kopalni „Delbrücka" poniósł śmierć na miejscu górnik Karol Talbies, zaś na kopalni „Życzenie Jadwigi" obrywający się węgiel zranił ciężko w głowę sztygara Dziaszkę, który zmarł jeszcze w dniu wypadku.

Stosunki polsko-niemieckie w oświetleniu ministra Curtiusa.

Berlin. Parlament rozpoczął obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Obrady zagaił minister dr. Curtius dłuższem expose, w którem omówił najważniejsze zagadnienia niemieckiej polityki zagranicznej.

Opróżnienie Nadrenji.

Na wstępie minister wskazując na zbliżający się termin opróżnienia Nadrenji podkreślił, że uroczyste przygotowania w związku z wymarszem oddziałów okupacyjnych okażą dopiero światu obraz Niemiec wewnętrznie skonsolidowanych, kiedy chodzi o ostateczną i najważniejszą sprawę ich bytu. Dążenie do opróżnienia Nadrenji było częścią polityki zagranicznej Niemiec, opartej na szerszych podstawach, których rząd niemiecki nie wyrzekł się w żadnym z ubiegłych okresów. Podstawy te polegają na dążeniu Niemiec do uzyskania zupełnej wolności politycznej i równouprawnienia w tych dziedzinach, w których nie udało się dotychczas dopiąć tego celu. Rząd dołoży wszelkich starań, ażeby osiągnąć zaspokojenie naturalnych interesów żywotnych Niemiec, których nie mogą się oni wyrzec w żaden sposób.

Kierując się dobrą wolą współpracy z wszystkiemi innemi państwami, Niemcy będą się starały rozbudować i pogłębić stosunki zagraniczne tam, gdzie znajdą zrozumienie dla swego stanowiska i gwarancje pełnej wzajemności.

Przestrzeganie zasadniczej linji naszej polityki — mówił minister — oraz lojalne wykonywanie tych umów, które zawarliśmy w ciągu ubiegłych okresów, daje nam swobodę ruchów, koniecznych dla podjęcia przyszłych zadań z szerokimi widokami powodzenia. Ewakuacja Nadrenji odciąży przedewszystkiem stosunki pomiędzy Niemcami a mocarstwami okupacyjnemi.

Rosja i Niemcy.

Przyszłością Niemiec bardziej niż dotychczas muszą się zająć czynniki polityki ogólno-światowej, niezwiązanej bezpośrednio z zagadnieniami Niemiec. Szczególny nacisk położył Curtius na rozwój stosunków niemiecko-sowieckich, podkreślając, że uległy one bezpośrednio przed ostatniemi rokowaniami zasadniczemu pogorszeniu. W rokowaniach tych jednak rząd niemiecki doszedł do przekonania, że istnieją nadal podstawy do wzajemnych dobrych stosunków. Podkreślając, że na stanowisko Niemiec wobec sowietów obok interesów politycznych, wywarły interesy gospodarcze (?) wpływ stanowczy, minister wyraził nadzieję, że również rokowania toczące się obecnie w komisji rozjemczej w Moskwie, doprowadzą do dobrych wyników.

Zajścia na granicy polsko-niemieckiej.

W dalszym ciągu przystąpił minister Curtius do omówienia stosunków niemiecko-polskich. Minister oświadczył: Chciałbym tu w kilku słowch zająć się niemiecko-polskiemi incydentami, które wydarzyły się w ostatnim czasie i w naszej opinji publicznej wywołały wielkie zaniepokojenie.

Zależy mi na tem, aby odeprzeć pewne głosy prasy zagranicznej, która chce świat przekonać, że tego rodzaju incydenty prowadzone są systematycznie przez stronę niemiecką, aby w ten sposób zwracać uwagę na stosunki, panujące na Wschodzie. Bezsensowna jest taka gadanina. Uprawianie polityki zagranicznej przy pomocy incydentów granicznych, byłoby metodą, o którą nie powinno się nas posądzać.

Dyplomatyczne rokowania z rządem polskim w sprawie poszczególnych zajść znajdują się jeszcze w toku. Urzędnicy niemieccy na granicy otrzymali ścisłe, w ostatnim czasie jeszcze raz odnowione instrukcje, które obowiązują ich do stosowania szczególnej ostrożności i wstrzemięźliwości, w podobnych wypadkach.

Umowa handlowa z Polską.

Chociaż incydenty takie zasługują na ubolewanie, to jednak byłoby mylnem łączyć je z kwestją przeprowadzenia niemiecko-polskiej umowy handlowej, która — jak panom wiadomo — po długoletnich bezskutecznych usiłowaniach doszła do skutku na wiosnę. Ttraktat ten po przyjęciu go przeważającą większością przez radę państwa Rzeszy przedłożony został obecnie parlamenowi.

Z kolei Curtius przeszedł do omówienia niemieckiej polityki handlowej, podkreślając, że stosunki gospodarcze i handlowo-polityczne, istniejące między Niemcami a większą częścią państw wschodnich i południowo-wschodniej Europy, są dziś bardzo niezadawalające. Przyczyną tego zjawiska jest położenie rolnictwa niemieckiego. W rokowaniach handlowych z temi państwami rząd Rzeszy uwzględnić musiał specjalnie interesy rolnictwa niemieckiego.

W rokowaniach handlowych z Polską zadanie rządu polegało na tem, ażeby uniknąć wszelkiego wiązania się stawkami celnemi lub też obniżeniem stawek. Polska otrzymała tylko równouprawnienie, rozumie się na zasadzie wzajemności z innemi krajami. Przysługuje nam zupełna swoboda w ustalaniu stawek celnych, zwłaszcza stawek ceł rolniczych stosowanie do ich właściwej potrzeby.

Polemizując z zarzutami kół rolniczych co do „niebezpieczeństwa“, zagrażającego rynkom niemieckim z powodu przyznania Polsce kontyngentu trzody chlewnej, minister zaznaczył z naciskiem, że niebezpieczeństwo takie nie istnieje, ponieważ kontyngent zawarowany został wystarczającą gwarancją weterynaryjno-policyjną. Dalszą ochroną niemieckiej wytwórczości trzody chlewnej, daje również ostatnia podwyżka cen niemieckich na wieprzowinę.

Drugim punktem umowy z Polską, komentowanym przez gospodarcze koła niemieckie, jest przyznanie Polsce kontyngentu węgla. Co do tego ustępstwa, to rząd Rzeszy zgodził się na nie wówczas, kiedy stało się widocznem, że niemożliwem będzie ukrócenie wojny celnej bez przyznania Polsce kontyngentu węgla.

Ze stanowiska gospodarczo-narodowego — zakończył minister — należy podkreślić, że ogólne przesilenie gospodarcze nakłada na Niemcy obowiązek szukania nowych terenów zbytu dla wywozu niemieckiego. Na linji tych poszukiwań leży właśnie zakończenie wojny celnej z Polską.

Socjaliści za poprawą stosunków z Polską.

W dyskusji nad expose ministra Curtiusa przemawiał poseł socjal-demokratyczny Breitscheidt, stwierdzając z naciskiem, że wszelkie zmiany polityki zagranicznej Niemiec musiałyby skończyć się fatalnemi następstwami. Polityka sojuszu stwarza tylko niebezpieczeństwo wojny. Niemiecka polityka musi być trzeźwa i unikać silnych haseł. W stosunkach do Rosji sowieckiej socjal-demokracja godzi się na prowadzenie polityki lojalnej oraz na utrzymywanie i wzmacnianie stosunków gospodarczych.

W zakończeniu mowy poseł Breitscheidt poruszył sprawę ostatnich zajść granicznych między Niemcami a Polską. Ubolewamy nad incydentami z Polską — oświadczył poseł Breitscheidt — ale ze **strony niemieckiej nie popełniono żadnego błędu z wyjątkiem sprawy szpiegowstwa pod Opaleniem.** Tego rodzaju wypadek doprowadzić może do wybuchu wojny. Życzymy sobie, aby w stosunku do Polski nastąpiła poprawa.

Berlin. Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w związku z debatą nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych **wniosek o wyrażenie wotum nieufności dla ministra Curtiusa.**

Zatarg pomiędzy Sejmem Śląskim, a Wojewodą.

Pomimo obiecującej zapowiedzi lojalnej i rzeczowej współpracy Sejmu z Wojewodą, złożonej na pierwszem posiedzeniu przez głównego reżysera opozycji, bardzo rychło okazało się, że był to tylko nieszczery frazes. Sposób, w jaki posłowie opozycyjni zaczęli odnosić się podczas pierwszych posiedzeń do wojewody Grażyńskiego i jego poczynań, świadczył, że nie chodzi im o rzeczowe ich omawianie, lecz o walkę.

Istotnie też walkę tę rozpoczęto. Powodem bezpośrednim jest sprawa budżetu. Jak wiadomo, rok budżetowy zaczyna się pierwszego kwietnia. Do tej daty sejm śląski nie uchwalił budżetu, bo go nie było. Statut organiczny, opracowany swego czasu za wskazówkami p. Korfantego przez marszałka Wolnego jest tak niedokładny, że nie przewidywał, jak w takim przypadku należy postępować.

Dla każdego jasną jest rzeczą, że bez budżetu ani państwo, ani Śląsk istnieć nie może, zamarłoby bowiem wszelkie życie. Skarb nie miałby prawa ściągać podatków, a zatem nie mógłby płacić pensji urzędnikom, ani czynić żadnych zgoła świadczeń. Do tego żaden rząd, ani żaden wojewoda nie mógłby dopuścić. Jeśli więc z tego powodu atakuje opozycja wojewodę, że szukał sposobów zapobiegnięcia temu stanowi, to jest to najgorszego gatunku świadoma demagogja.

Wojewoda Grażyński nie mając instrukcji w statucie organicznym, jak należy postępować w okresie bezsejmowym, postąpił w ten sposób, że budżet przedłożył radzie wojewódzkiej, która właściwie mogłaby do pewnego stopnia zastąpić sejm, gdyż została wybrana przez tenże sejm proporcjonalnie do liczebności poszczególnych stronnictw. Następnie uchwalony przez radę budżet przedłożył do zatwierdzenia ministerstwu skarbu i prezesowi ministrów. Wojewoda nie czynił więc wydatków samowolnie, lecz według budżetu, uchwalonego przez wszystkie możliwe instancje, jakie były do dyspozycji.

Gdyby stronnictwa opozycyjne chciały szczerze rzeczowego ustosunkowwania się do wojewody, wówczas musiałyby uznać jego dobrą wolę i nie robić z tego powodu kwestji. Ale taka współpraca nie leży w intencji — nietyle może posłów, pomimo ich zasadniczo opozycyjnego stanowiska, ile w planach p. Korfantego, którym inni posłowie nie mają siły lub odwagi się przeciwstawić. Dlatego wywołany został konflikt. Mianowicie opozycja stanęła na stanowisku, że chociaż już dawno minął termin, w którym budżet powinien był być uchwalony, należy nad nim na nowo obradować. Wynikiem takiego stanowiska sprawy byłby taki stan, że sejm skreślićby mógł wszystkie pozycje, które zostały już wydatkowane, naprzykład pensje urzędników na cały czas od 1 kwietnia do chwili uchwalenia budżetu, a wojewoda mógłby zostać pociągnięty do odpowiedzialności za to, że wydał pieniądze na cele, skreślone przez sejm.

Wojewoda Grażyński jest zaś zdania, że budżet został w całości uchwalony przez czynniki, które w okresie bezsejmowym mogły wchodzić w rachubę.

Nikt nie może podawać w wątpliwość prawa sejmu uchwalania budżetu. Ale w tej sytuacji jaka była, nie było innego wyjścia. Jeśli została obrana ta droga, opozycja ma ją do zawdzięczenia swemu kierownikowi, który niedokładnie sformułowany statut organiczny przedłożył sejmowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia.

Wojewoda Grażyński odmówił udziału w obradach komisji budżetowej opierając się na tem, że budżet jest prawomocny. Dla rozstrzygnięcia tej kwestji odwołał się do rządu w Warszawie. Rozstrzygnięcie to będzie miało niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków na Śląsku.

* * *

Polska agencja telegraficzna donosi, co następuje: Na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu Śląskiego w dniu 23 bm. przed punktem 4 porządku dziennego, zawierającym budżet na rok 1930/31, złożył w imieniu Wojewody Śląskiego zastępca naczelnika Wydziału Prezydjalnego dr. Kostka i Naczelnik Wydziału Skarbowego Kankofer następujące oświadczenie:

„Wobec konieczności porozumienia się z Rządem w związku z deklaracjami klubów poselskich, złożonemi na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu, przedstawiciele Wojewody Śląskiego nie będą narazie brali udziału w posiedzeniach komisji budżetowej.“

Przewodniczący Komisji budżetowej poseł Korfanty oświadczył, że przyjmuje do wiadomości deklaracje przedstawicieli Wojewody, poczem przedstawiciele Wojewody opuścili Komisję.

Wkrótce potem zjawił się u Pana Wojewody dyrektor biura Sejmu Śląskiego p. Pampuch i w imieniu Komisji prosił Pana Wojewodę o przybycie na posiedzenie Komisji. Pan Wojewoda, powołując się na treść złożonej przez swych przedstawicieli deklaracji oświadczył, że do czasu porozumienia się z Rządem nie może zająć innego stanowiska.

Jak się dowiadujemy, wojewoda Grażyński wyjechał do Warszawy, w związku z tą sprawą.

PROGRAM RADJOWY.

Piątek, 27 czerwca 1930.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt p. t. „Opieka nad potomstwem u zwierząt.“ — 18.00 Koncert popularny orkiestry mandolinistów z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Ze świata przyrody“. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 22.00 Feljeton. 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3. 11.30 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 i 15.15 Komunikaty. — 15.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert popularny orkiestry mandolinistów. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.00 Feljeton. Następnie komunikaty.

Kraków, fala 314,1. 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Pogadanka dla rodziców i wychowawców. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. Następnie feljeton i komunikaty.

Poznań, fala 336,3. 9.00—11.50 Uroczystości Kongresu Eucharystyoznego. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 16.00—17.25 Uroczystości Kongresu Eucharystycznego. — 17.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 19.35 Muzyka. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m, **Gliwice** fala 253. 16.30 Lekki koncert radjoorkiestry. — 18.00 Transmisja ze stadjonu. — 19.15 Płyty gramofonowe. — 20.00 Farsa w 3 aktach „Przymusowy kwaterunek.“ 21.15 Orkiestra wojskowa.

Berlin, fala 4184. 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Lekki program kwintetu. — 18.35 Piosenki przebojowe. — 19.40 Operetka z Lipska. — 21.05 Koncert. Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3. 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 Orkiestra. — 15.30 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert solistów. — 20.00 Premjera opery „Caecilie.“

Ksiądz — wiceminister rozpoczął urzędowanie.

Warszawa. W dniu 24 bm. wiceminister W. R. i O. P. ks. prof. Bronisław Zongołłowicz objął urzędowanie.

Koszty okupacji.

Berlin. Jak podaje prasa, z ostatniego zestawienia kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w Nadrenji wynika, że od dnia zawarcia pokoju do 30 czerwca b. r. Niemcy wydały na ten cel 66 miljardów marek. (PAT.)

Uroczystości kanonizacyjne.

Kanonizacja jest najbardziej solennym obrządkiem Kościoła Rzymsko-Katolickiego i dzieli się zazwyczaj na trzy części: procesję uroczystą, kanonizację i Mszę Św. Pontyfikalną, odprawianą przez Papieża. Ostatnia kanonizacja odbyta w niedzielę, 22 czerwca błogosławionych Łucji Filipini i Katarzyny Thomas miała charakter bardzo uroczysty. Za chorągwiami w otoczeniu szwajcarskiej gwardji papieskiej i dworu w galowych strojach oraz kardynałów w wysokich mitrach białych, na sedia gestatoria niesiono Piusa XI-go pod baldachimem, podtrzymywanym przez ośmiu prałatów; dwóch innych prałatów niosło flabelli (wachlarze). Z tyłu za sedia gestatoria postępowały plutony wszystkich sił zbrojnych papieskich.

Papież zasiadł na tronie, wzniesionym w absydzie bazyliki pod katedrą Księcia Apostołów i odebrał uroczysty hołd kardynałów i biskupów, poczem kardynał Laurenti, jako prokurator kanonizacyjny i prefekt Kongregacji Obrządków w towarzystwie adwokata konsystorjalnego zbliżył się do stóp tronu i trzykrotnie zapytał: instanter, instantius, instantissime, czy chce zapisać w poczet Świętych Kościoła Rzymsko-Katolickiego błogosławione Łucję i Katarzynę? Pius XI na pierwsze zapytanie przez sekretarza bul odpowiedział, że chce błagać o wstawiennictwo Świętych Pańskich, przyczem kapituła odśpiewała litanje odpowiednie. Na drugie zapytanie Piusa XI odpowiedział, że należy błagać o oświecenie przez Ducha Świętego, przyczem odśpiewano Veni Creator, wreszcie na trzecie zapytanie, zawsze za pośrednictwem msgr. Sebastiani'ego, Pius XI odpowiedział, że zalicza w poczet Świętych Kościoła Rzymsko-Katolickiego i Powszechnego Błogosławione Łucję i Katarzynę.

Wówczas Papież podniósł się i z wysokości tronu donośnym głosem oświadczył uroczyście, że błogosławione Łucja Filipini i Katarzyna Thomas są zaliczone w poczet Świętych, intonując Te Deum. Po zakończeniu ceremonji kanonizacji właściwej rozpoczęła się uroczysta Msza św. według solennego rytuału papieskiego.

Po odśpiewaniu każdej ewangelji po łacinie obecni księża obrządku grecko-katolickiego powtarzają tkst w języku greckim. Przed Ofiarowaniem utworzyły się orszaki, złożone z przedstawicieli kleru i podeszły do tronu papieskiego, aby złożyć Papieżowi tak zwane dary postulacyjne. Dary te składają się z pięciu świec z rysunkami wykwintnie wykonanymi przez znanych artystów i przedstawiającymi fragmenty z życia nowych świętych — dwóch chlebów, jednego pozłacanego, a drugiego posrebrzanego, z dwóch baryłek wina mszalnego, również złoconej i srebrzonej, z trzech klatek pozłacanych z synogarlicami, gołębiami i ptakami najrozmaitszych rodzajów.

Podczas Podniesienia rozbrzmiały srebrne trąby z balkonu pod kopułą.

Po udzieleniu Apostolskiego Błogosławieństwa po Ite missa est, Pius XI, niesiony na sedia gestatoria, w otoczeniu jedynie swego dworu, powrócił do swych apartamentów.

Nadmienić trzeba, że przed wejściem do Bazyliki, Ojciec Święty przywdziewa uroczyste szaty pontyfikalne w Kaplicy Sykstyńskiej, wstępuje na sedia gestatoria w sali Królewskiej i w otoczeniu orszaku schodzi do krypty Bazyliki Świętego Piotra, nawprost pomnika Konstantyna. Papież, przybrany w tjarę, trzyma w lewym ręku zapaloną świecę, a prawą błogosławi tłumy, klęczące pobożnie. Uroczysty ten ceremonjał nie ulega zmianie od wieków i przy każdem solennem nabożeństwie z udziałem Papieża ma miejsce.

Jeszcze bardziej uroczysty charakter będzie miała kanonizacja dnia 29 b. m. gdyż zbiega się ona ze świętem Św. Piotra. Oprócz ceremonji rannych dnia tego będą miały miejsce uroczyste nieszpory z udziałem chórów nietylko Kaplicy Sykstyńskiej, ale i wszystkich scholae cantorum w Rzymie. Uroczyste pienia religijne — wykonywane przy tego rodzaju uroczystościach stanowią wspaniały koncert na cześć Księcia Apostołów.

Sprawy szkolne.

(Nowa organizacja szkolnictwa zawodowego.)

W ministerstwie oświaty opracowano plan nowej organizacji w zakresie szkół rzemieślniczo-przemysłowych i technicznych średnich. Cechą ogólną wszystkich szkół zawodowych ma być możliwe skracanie kursu, co da oszczędność w prowadzeniu szkół i pchnie młodzież w szybszym czasie do działalności praktycznej. Typy szkół przewidziane są jak następuje:

Trzyletnie szkoły rzemieślnicze po ukończeniu 5 klas szkoły powszechnej. Typ ten przewidziany jest dla kresów wschodnich, ze względu na niedostateczny rozwój szkolnictwa powszechnego w tamtych stronach. Dalej idą szkoły przemysłowe rzemieślnicze po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej. Mają one dawać absolwentom tytuł czeladnika. Ilość godzin zajęć praktycznych wynosić będzie 24 tygodniowo.

Po ukończeniu szkoły przemysłowej, rzemieślniczej lub dokształcającej zawodowej i dwóch latach praktyki po egzaminie czeladniczym, można będzie wstępować do szkół o krótszym terminie nauki, t. zn. mistrzowskich, które przygotowywać będą do egzaminu na mistrza. Tytuł ten jednak udzielany będzie na zasadzie ustawy przemysłowej przez odpowiednie korporacje.

Dla wychowańców szkół powszechnych przewiduje się także t. zw. szkoły przemysłowe, obejmujące dokształcenie w pewnych kierunkach, np. w górnictwie, ceramice i in., oraz w przemysłach artystycznych. Wreszcie przewidywane są szkoły techniczne, których program opiera się o 6 klas gimnazjum, względnie o tak zwaną małą maturę. Mają one kształcić techników (pomocników inżynierów) w działach: mechaniki, elektrotechniki, mierników, a także prawdopodobnie chemików i techników drogowych. Wreszcie przewidywane są różne kursa zawodowe dla starszej młodzieży i dorosłych.

Jednocześnie dokonywana jest zmiana w programie szkół powszechnych, które dawać mają w przyszłości daleko lepiej przygotowany materjał uczniowski dla szkolnictwa zawodowego.

Przy nauce muzyki.

Nauczyciel muzyki do uczennicy, ważącej przeszło 100 kilo:

— Proszę skrzypce ułożyć pod podbródkiem.

— Pod którym, panie profesorze?

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na III. kwartał 1930 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	**1930 III. kwartał**	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	miesiąc lipiec 1930 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....